

PAWEŁ ŚPICA  
Uniwersytet Gdański

DOI: 10.17460/PHO\_2018.1\_2.05

## PENSJE DLA PANIEN POLSKICH W PRUSACH ZACHODNICH W POŁOWIE XIX W.

### WPROWADZENIE

Chociaż do XX w. obserwujemy wyraźną dyskryminację kobiet na polu edukacji, w poprzednich stuleciach nie były one jej zupełnie pozbawione. Szkolnictwo żeńskie istniało już w czasach dawnych. W średniowieczu jego prowadzeniem z reguły zajmowały się zakony<sup>1</sup>. W kulturze staropolskiej nie interesowano się jednak szerzej kształceniem kobiet. Uważano, że ich aktywność (o ile nie podążały drogą życia zakonnego) powinna ograniczać się do sfery życia domowego, na co wskazywał m.in. Andrzej Frycz Modrzewski<sup>2</sup>. Jedną z pierwszych osób, które domagały się, by kobiety mogły pobierać taką samą edukację jak mężczyźni, była żyjąca na przełomie XIV i XV w. Christine de Pisan, autorka *Miasta kobiet*. W Europie w okresie odrodzenia problem edukacji dziewcząt coraz częściej poruszany był w pracach ówczesnych myślicieli, m.in. humanistów włoskich jak Vittorino da Feltre czy Leonardo Bruni, którzy wykształcenie kobiet traktowali jednak jako dodatek do tradycyjnie postrzeganych ról żeńskich. Z kolei w polskiej literaturze XVI i XVII w. uwidaczniają się dwa podejścia do omawianej problematyki. Pierwsze z nich – „konserwatywne” – zakładało, że kobietom wystarczy wychowanie religijno-moralne, przygotowujące do pełnienia roli matki, żony i gospodyni, drugie zaś – „postępowe” – obok cech powyższych widziało w kobiecie osobę równą mężczyźnie, którą należy też kształcić intelektualnie i to nieraz na równi z mężczyznami<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Ratajczak, *Edukacja kobiet w kręgu dynastii piastowskiej w średniowieczu*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2005, s. 128–133.

<sup>2</sup> D. Żołędz-Strzelczyk, W. Jamrożek, *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*, Poznań, „Bajt”, 2001, s. 21.

<sup>3</sup> Tamże, s. 31–32, 36.

Na poziomie elementarnym umasowienie oświaty kobiet nastąpiło dopiero w XIX w., wraz z rozwojem szkolnictwa powszechnego. W odniesieniu do tego okresu nie można jednak mówić o zrównaniu szans edukacyjnych kobiet i mężczyzn. Jak zauważa Magdalena Niedzielska, w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. jedyną drogę kształcenia dziewcząt w Prusach stanowiło szkolnictwo prywatne, szczególnie średniego stopnia<sup>4</sup>. Ówczesnie pochodzące z rodzin szlacheckich panny głównie uczyły się w pensjach. Zakłady te nastawione były na rozwój talentów muzycznych i artystycznych oraz na naukę zasad *savoir-vivre`u* i języków obcych, nie zaś na kształcenie intelektualne<sup>5</sup>.

Ponadelementarne szkolnictwo żeńskie dość długo musiało czekać na odpowiednie uregulowania prawne. W Prusach w latach 1815–1914 istniały dwa rodzaje średnich szkół żeńskich, tj. tzw. *mittlere Mädchenschule* (średnie szkoły żeńskie stopnia niższego) i *höhere Mädchenschule* lub *höhere Töchterschule* (średnie szkoły żeńskie stopnia wyższego). Działalność tych pierwszych została unormowana na podstawie rozporządzenia z 15 X 1872 r., natomiast kształt tych drugich określało, niemające mocy obowiązującej, zarządzenie z 6 X 1886 r. i rozporządzenie z 31 V 1894 r. Dopiero w sierpniu 1908 r. zostały uregulowane ostateczne kwestie związane z funkcjonowaniem średniego szkolnictwa żeńskiego stopnia wyższego<sup>6</sup>.

Choć kobiety niemieckie z góry znajdowały się na niższej pozycji aniżeli mężczyźni, to jednak sytuacja kobiet polskich była jeszcze bardziej skomplikowana. Czynniki obniżającymi ich status były nie tylko konserwatywne stosunki społeczne, ale i pochodzenie narodowe. Szczególnie trudne warunki rozwoju miały Polki z terenu Prus Zachodnich, gdyż region ten gospodarczo, kulturalnie i demograficznie zdominowany był przez żywioł niemiecki, a władze pruskie prowadziły politykę nastawioną na germanizację miejscowej ludności polskiej przy jednoczesnej deprecjacji jej kultury, historii i języka. Należy jednak podkreślić, że w I połowie XIX w. niemczenie polskojęzycznych mieszkańców Prus nie wynikało wyłącznie z intencji politycznych, ale także z przeświadczenia sporej grupy pruskich reformatorów, że służy ono obiektywnej idei postępu oraz podniesieniu poziomu oświaty ludu<sup>7</sup>.

W tej sytuacji, nie chcąc, by polskie dziewczęta utraciły swoją tożsamość narodową, a jednocześnie pragnąc dać im odpowiednie wykształcenie, bardziej światli i majątni rodzice decydowali się posyłać swe córki na pensje polskie, gdzie mogły one rozwijać się pod okiem polskich nauczycielek i profesorów gimnazjalnych.

<sup>4</sup> M. Niedzielska, *Szkolnictwo powszechne i średnie oraz oświata*, w: *Historia Pomorza*, t. III: (1815–1850), cz. 3: *Kultura artystyczna i umysłowa*, red. G. Labuda, Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2001, s. 144.

<sup>5</sup> A. Niewęgłowska, *Średnie szkolnictwo żeńskie w Prusach Zachodnich w latach 1815–1914*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 2014, z. 3, s. 74.

<sup>6</sup> Tamże, s. 75.

<sup>7</sup> M. Niedzielska, *Szkolnictwo powszechne...*, s. 149.

## PRZEDMIOT I CEL BADAŃ

Studia nad historią edukacji kobiet polskich zyskują coraz większą popularność, o czym świadczą wydane w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat publikacje poświęcone omawianej problematyce<sup>8</sup>. Temat ten nie został jednak wyczerpany, szczególnie w aspekcie regionalnym. Prac dotyczących oświaty kobiet w Prusach Zachodnich jest niewiele. Na omawianym obszarze badaczem, który z perspektywy naukowej jako jeden z pierwszych zasygnalizował to zagadnienie, był Andrzej Bukowski. Autor ten o ruchu emancypacyjnym kobiet na Pomorzu pisał już w okresie międzywojennym<sup>9</sup>. Należy podkreślić, że obecnie tematykę tę we wspomnianym regionie w sposób szczególny porusza Aneta Niewęgłowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, autorka m.in. książki poświęconej niemieckim rozwiązaniom w zakresie szkolnictwa żeńskiego w Prusach Zachodnich w latach 1815–1914<sup>10</sup>.

Przedmiotem podjętych przeze mnie badań są natomiast materiały źródłowe dotyczące pensji polskich przeznaczonych dla panien, a prowadzonych na terenie Prus Zachodnich w połowie XIX w. (głównie w latach pięćdziesiątych i w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych). Celem niniejszego artykułu jest ukazanie rozwoju i działalności tychże pensji oraz przybliżenie realizowanych w nich programów nauczania i roli, jaką miały one spełniać. Prezentowane poniżej wyniki badań oparłem na krytycznej analizie źródeł prasowych i pamiętnikarskich oraz prac wydanych w pierwszej połowie XX w.

## GLÓWNE ZAŁOŻENIA EDUKACJI KOBIET POLSKICH W POŁOWIE XIX W. W PRUSACH ZACHODNICH

Na dyskurs o edukacji kobiet polskich w Prusach Zachodnich w połowie XIX w. wpływ wywarło ówczesne środowisko kulturowe, poglądy pedagogów niemieckich oraz kontekst polityczny.

Jak zauważa A. Niewęgłowska, *już w epoce oświecenia, często określanej wiekiem kobiet, pleć piękna stała się przedmiotem zainteresowania pisarzy, filozofów i lekarzy. [...] Bezspornie w wieku XVIII triumfowała idea, że istnieje*

---

<sup>8</sup> Wśród nich znajdują się m.in. następujące prace: A. Boldyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2008; B. Kalinowska-Witek, *W rodzinie i dla rodziny... Edukacja dziewcząt na przełomie XIX i XX wieku w wybranych czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, 2011; *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 2, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarec, Warszawa, Instytut Historyczny UW, 1992; C. Kustra, *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923)*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2012; *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrozek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań, Instytut Historii UAM, 2001; D. Żołądź-Strzelczyk, W. Jamrozek, *Studia z dziejów edukacji kobiet...*; W. Woś, *Prywatne żeńskie szkoły gospodarce na ziemiach polskich w latach 1882–1939*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 2012.

<sup>9</sup> A. Bukowski, *Ruch emancypacyjny kobiet na Pomorzu*, „Bluszcz” 1937, nr 35, s. 27–30.

<sup>10</sup> A. Niewęgłowska, *Średnie szkolnictwo żeńskie...*, s. 1–308.

*specyficzna natura kobieca*<sup>11</sup>. Cytowana autorka wskazuje, że w debacie nad „naturą” i prawami kobiet [w XIX w. i w początkach XX w. – P. Ś.] można rozróżnić dwa stanowiska. Pierwsze z nich było kontynuacją XVIII-wiecznej argumentacji racjonalnej. Obie płcie uważano za równe z natury, a wszelkiego rodzaju różnic między nimi upatrywano w długoletnim ucisku kobiety. [...] Według drugiego poglądu płcie różnią się z natury, aczkolwiek wzajemnie się dopełniają<sup>12</sup>.

Z przeprowadzonej przeze mnie analizy artykułów publikowanych na łamach „Nadwiślanina”, będącego najważniejszym czasopismem wydawanym w Prusach Zachodnich w latach pięćdziesiątych i w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w.<sup>13</sup>, wynika, że wśród inteligencji polskiej Prus Zachodnich w połowie XIX w. dominował ten drugi sposób myślenia, określany mianem modelu polaryzacji płci. Przypuszczalnie zarówno ówczesna mentalność, jak i wpływy filozofii niemieckiej nie pozwalały wykształconym warstwom społeczeństwa polskiego omawianego regionu patrzeć na kobiety jako równe mężczyznom.

Konsekwencją modelu polaryzacji płci było przekonanie o tym, że kobiety posiadają cechy, które mniej predysponują je do aktywności zawodowej i publicznej, a bardziej do zajmowania się gospodarstwem domowym i opieką nad dziećmi. Wskazany model wpisywał się w klasyczną teorię na temat nauki kobiet, w rozumieniu której nie musiały one m.in. odbywać tak gruntownych studiów jak mężczyźni<sup>14</sup>.

Mimo propagowania przez inteligencję polską Prus Zachodnich średniego szkolnictwa żeńskiego, kończące je dziewczęta nie miały pracować na równi z mężczyznami, a jedynie być lepiej przygotowanymi do pełnienia obowiązków wzorowej żony, matki i gospodyni. Z kolei sytuacja polityczna, w jakiej znajdowała się ludność polska na terenie zaboru pruskiego przyczyniła się do tego, że w poglądach na edukację Polek dominowało przeświadczenie o konieczności ich patriotycznego i religijnego wychowania, które wpisywało się w myślenie o tym, że oświata kobiet powinna służyć przede wszystkim odpowiedniemu wykształceniu przyszłych matek, mających być przekazicielkami kultury polskiej i wiary katolickiej kolejnym pokoleniom Polaków<sup>15</sup>.

O tym, że w pierwszej kolejności w oświacie kobiet chodziło nie tyle o ich wykształcenie zawodowe, co wychowanie moralne, świadczy przesłanie zawarte w wieloczęściowym artykule pt. *Wychowanie kobiet*, opublikowanym na łamach „Nadwiślanina” w 1857 r. *Brak zaufania szkodliwszym jest w wychowaniu u dziewcząt, niż w wychowaniu chłopców. Synów oddajemy zwykle do szkół publicznych, gdzie nauczyciele niezależni w niczem od rodziców łatwiej wyrobią*

<sup>11</sup> Tamże, s. 43.

<sup>12</sup> Tamże, s. 43–44.

<sup>13</sup> Zob. T. Cieślak, *Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX wieku*, Warszawa, PWN, 1966, s. 45–47.

<sup>14</sup> Por. A. Niewęgłowska, *Średnie szkolnictwo żeńskie...*, s. 43–63.

<sup>15</sup> „Nadwiślanin” [dalej: ND], nr 41, 26 V 1857 r.; nr 42, 29 V 1857 r.; nr 45, 12 VI 1857 r.; nr 47, 19 VI 1857 r.; nr 48, 23 VI 1857 r.; nr 50, 30 VI 1857 r.

sobie powagę, z resztą chodzi tu głównie o naukowe wykształcenie, które w doskonałości nauczyciela ma skuteczną żywotną siłę. Córki powierzamy zakładom prywatnym, zależnym od publiczności, a zakres ich działania, nie tylko, że jest przystępniejszym i zrozumialszym dla każdej matki, ale zarazem jest w jestestwie swem delikatniejszy i w miarę tego tylko pewny powodzenia, jakie rodzice o szkole i zdolności i chęci nauczyciela mają rozumienie<sup>16</sup> – pisał anonimowy autor. Cytowany publicysta, podkreślając istotną rolę szkoły w procesie edukacji dziewcząt, apelował też o wzajemne zaufanie między domem a nauczycielami. Wskazywał, by ci drudzy wzbudzali je poprzez sumienną pracę, zaś od rodziców oczekiwał wpajania dzieciom szacunku i przywiązania do szkoły. Zwracał zatem uwagę, że rodzice, którzy to niby chcą się w przytomności dzieci bawić kosztem szkoły, wytykając jej błędy, lub wyśmiewając zmyślane słabości, ci się bawią kosztem własnych dzieci, a nawet kosztem narodowej przyszłości<sup>17</sup>. Ponadto był przekonany o sile wychowawczej szkoły, utrzymując, że wychowanie prywatne tj. domowe bez pomocy szkoły, jest tylko pozornym połyskiem, rzadko zdrową gruntownością, a więc dla ogółu zalecać go niemożna, gdyż i z materialnej strony niewszędzie może być. Wyradza przytem najczęściej uderzająca jednostronność i choruje na mdłość, jak kwiaty po oranżeyach. Ta okoliczność nie pozwala się obywać bez szkoły i nakazuje wspierać dobre zakłady, wspierać nie tylko materialnie, ale nadewszystko przez [...] pomoc moralną<sup>18</sup>. Podsumowując swój wywód, cytowany autor podkreślał, że odpowiednie wychowanie córek jest ważne dla przyszłości narodu polskiego<sup>19</sup>.

## ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ PENSJI DLA PANIEN

Do wieku XIX edukacją kobiet na ziemiach polskich z reguły zajmowały się zakony żeńskie. Ich działalność na terenie zaboru pruskiego została znacząco ograniczona przez antykatolickie ustawodawstwo państwowe. W Prusach w 1810 r. został wydany edykt, na mocy którego doprowadzono do likwidacji klasztorów i kapituł kolegiackich. W latach trzydziestych XIX w. kasacie uległy zakony benedyktynek w Toruniu, Żarnowcu, Grudziądzu i Bysławiu oraz norbertanek w Żukowie<sup>20</sup>. W dalszym ciągu na omawianym obszarze oświatą kobiet zajmowało się jednak Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (popularnie zwanych szarytkami).

Oprócz zgromadzeń zakonnych na rozwój edukacji dziewcząt polskich w Prusach Zachodnich wpływ wywarli przedstawiciele polskiego ruchu narodowego, którzy w połowie XIX w. najbardziej aktywnie działali na ziemi

<sup>16</sup> ND, nr 55, 17 VII 1857 r.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> A. Niewęglowska, *Średnie szkolnictwo żeńskie...*, s. 86.

chełmińskiej. W tym czasie Chełmno stanowiło główny ośrodek wydawniczy druków i gazet polskich<sup>21</sup>. Miasto to posiadało też bogatą tradycję polskiego szkolnictwa. W II poł. XVIII w. funkcjonowała w nim – przekształcona z miejscowego gimnazjum – Akademia, stanowiąca filię Akademii Krakowskiej<sup>22</sup>. Po 1779 r. zaczął się jej upadek, a następnie (w 1821 r.) władze pruskie zamieniły ją na wyższą szkołę miejską, nadając jej niemiecki charakter. Poza tym jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. w Chełmnie istniało Seminarium Duchowne, przeniesione w 1829 r. do Pelplina, w którym uczono języka polskiego. W 1837 r. w mieście powstało Królewskie Gimnazjum Katolickie, którym w latach 1844–1882 kierował Polak – dr Wojciech Łożyński. Wśród uczniów tej szkoły przeważali Polacy<sup>23</sup>. Być może fakt, że Chełmno w połowie XIX w. stanowiło centrum polskiej działalności narodowej w Prusach Zachodnich, wpłynął na to, że w mieście tym najżywiej rozwijały się polskie pensje dla panien.

Prawdopodobnie już w drugiej połowie XVII w. edukacją dziewcząt w Chełmnie zajmowały się szarytki, które prowadziły szkołę elementarną. W połowie XIX w. w prowadzonym przez nie zakładzie z małymi wyjątkami kształciły się też Polki. Placówka ta nadal była w rękach zakonnicek, choć ze względu na to, że do utrzymania szkoły elementarnej dla dziewcząt miejskich dokładały się w znacznej mierze władze Chełmna, groziło jej przejęcie przez władze świeckie. Z perspektywy polskiej pozostawienie szkoły pod zarządem klasztoru stanowiło korzystne rozwiązanie, gdyż jej dyrekcję tworzyły siostry polskiego pochodzenia<sup>24</sup>.

W Chełmnie siostry miłosierdzia posiadały stosunkowo duże i rozgałęzione zabudowanie, należące wcześniej do benedyktynek. Warunki w nim panujące nie odpowiadały jednak funkcjom, które miało ono spełniać. Działalność szarytek była bowiem wielotorowa. Z jednej strony sprawowały one opiekę nad chorymi i sierotami, z drugiej zaś zajmowały się wychowaniem dziewcząt. Oprócz wspomnianej już szkoły elementarnej siostry te prowadziły obszerny pensjonat dla panien, podzielony na dwa oddziały<sup>25</sup>, założony najprawdopodobniej w 1824 r.<sup>26</sup> Do zakładu tego należały tzw. pensjonarki całkowite i półpensjonarki. Do pierwszej grupy należały panny pochodzenia szlacheckiego, których roczne utrzymanie wynosiło około dwustu talarów, do drugiej zaś – córki mieszczan, mające otrzymać wykształcenie wyższe aniżeli tylko elementarne. W porównaniu do córek szlacheckich ich koszt utrzymania był niższy. Prawdopodobnie nieco inne były

<sup>21</sup> S. Wierchosławski, *Od upadku Polski do odzyskania niepodległości (1795–1920)*, w: *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań–Toruń, PWN, 1987, s. 279.

<sup>22</sup> P. Chmielecki, *Zarys dziejów szkolnictwa chełmińskiego*, cz. 1, „Rocznik Grudziądzki” 1965, t. 4, s. 44.

<sup>23</sup> S. Wierchosławski, *Od upadku Polski...*, s. 230, 235, 250.

<sup>24</sup> ND, nr 81, 16 X 1857 r.

<sup>25</sup> ND, nr 95, 4 XII 1857 r.

<sup>26</sup> A. Bukowski, *Ideaty pozytywistyczne w piśmiennictwie pomorskim lat 1850–1870*, w: *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria 2, red. E. Jankowski, J. Kulczycka-Saloni, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983, s. 115.

też treści nauczania, które im przekazywano. W 1858 r. klasztor chełmiński miał liczyć kilkanaście siostr na czele z s. Anielą Meszyńską. Imiona i nazwiska pozostałych siostr były następujące: Anna Długołęcka, Helena Piotrowska, Ludwika Gawęda, Cecylia Grzeczowska, Maria Szuberth, Magdalena Łabęcka, Anieli Veit, Józefa Titzner, Wincenta Rogowska i Wiktoria Zdanowska<sup>27</sup>.

Pensja prowadzona przez szarytki nie była jedyną funkcjonującą w Chełmnie w XIX w. Przypuszczalnie od 1834 r. działał tam zakład kierowany przez Anastazję z Czarlińskich Pospieszylową<sup>28</sup> – nauczycielkę, działaczkę społeczną, publikującą w prasie Prus Zachodnich pod pseudonimem „Pomorzanin” i „Jadwiga”. A. Pospieszylowa urodziła się na pograniczu kaszubsko-kociewskim w Starej Kiszewie. Jej rodzina zaszczerpiła w niej patriotyzm i wiążący się z nim obowiązek pracy narodowej. Otrzymała też gruntowne wykształcenie. Zanim sprowadziła się do Chełmna, przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w Chojnicach, gdzie założyła pensję dla dziewcząt<sup>29</sup>.

Najprawdopodobniej w 1853 lub 1854 r.<sup>30</sup> zarząd nad kierowanym przez A. Pospieszylową zakładem chełmińskim przejęła Florentyna Synoradzka<sup>31</sup>. Ta ostatnia sprowadziła się do Chełmna za sprawą Stanisława Węclewskiego – wybitnego polskiego filologa, profesora gimnazjum chełmińskiego. Placówka prowadzona przez F. Synoradzką składała się z dwóch oddziałów – polskiego i niemieckiego, z których każdy liczył trzy klasy. W 1855 r. pensję tę tworzyło jedenastu nauczycieli i ok. 80–90 uczennic. Spośród profesorów gimnazjalnych uczyli w niej wspomniany Węclewski, Seemann, Reyzner i Altendorf<sup>32</sup>. W latach pięćdziesiątych XIX w. omawiany zakład mieścił się w centrum Chełmna (na rynku). W 1858 r. został przeniesiony na ul. Poprzeczną 60<sup>33</sup>.

Na podstawie zachowanych źródeł udało się ustalić, że w latach sześćdziesiątych XIX w. zakład naukowy dla panien w Chełmnie prowadziła też pani Lemke<sup>34</sup>. Nie udało się jednak jednoznacznie zweryfikować, czy objęła ona pensję po F. Synoradzkiej, czy też prowadzony przez nią instytut stanowił odrębną pensję. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak przejście przez Lemke zakładu po F. Synoradzkiej.

<sup>27</sup> ND, nr 95, 4 XII 1857 r.

<sup>28</sup> ND, nr 24, 11 VI 1851 r.

<sup>29</sup> S. Rafiński, *Pospieszylowa Anastazja*, w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3: L–P, red. Z. Nowak, Gdańsk, Wydawnictwo Gdańskie, 1997, s. 475.

<sup>30</sup> Andrzej Bukowski, powołując się na ogłoszenie zamieszczone w „Nadwiślaninie” w 1859 r., wskazuje, że pensja F. Synoradzkiej została założona w 1854 r. Tymczasem treść tego źródła jest niejednoznaczna. F. Synoradzka napisała jedynie, że swoją wyższą szkołę przeznaczoną dla panien prowadzi od sześciu lat. ND, nr 63, 12 VIII 1859 r.; A. Bukowski, *Idealy pozytywistyczne...*, s. 115.

<sup>31</sup> *Pamiętnik Stanisława Węclewskiego byłego profesora gimnazjów chełmińskiego i chojnickiego*, ze słowem wstępnym ks. A. Mańkowskiego, Pelplin, Drukarnia i Księgarnia „Pielgrzyma”, 1933, s. 83.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> ND, nr 63, 12 VIII 1859 r.

<sup>34</sup> ND, nr 90, 5 VIII 1864 r.

Lata sześćdziesiąte przyniosły rozwój pensji dla panien także poza ziemią chełmińską. W 1861 r. w Kościerzynie został założony Zakład Najświętszej Marii Panny Anielskiej, przeznaczony dla dziewcząt pochodzących z zamożniejszych domów polskich, którym pierwotnie kierowały sprowadzone z Poznania siostry urszulanki. 4 września tegoż roku przybyły do Kościerzyny siostra Sabina Heintze (Maria Czesława od św. Krzyża), pełniąca funkcję zastępczyni przełożonej, i Franciszka Niesiołowska (Maria Jadwiga od Najświętszego Sakramentu), a także dwie konwerski, tj. Franciszka Osowska (Maria Barbara od Męki Pańskiej) i Marianna Niegolewska (Maria Jolanta od św. Urszuli)<sup>35</sup>. Inicjatorką powstania Zakładu była Klementyna Łaszewska, siostra ks. kanonika Juliusza Prądzyńskiego<sup>36</sup>.

Na przełomie 1861 i 1862 r. do prowadzonej przez urszulanki szkoły wyższej uczęszczały trzydzieści trzy uczennice, zaś do szkoły elementarnej – dziewięćdziesiąt. W samym zakładzie mieszkało czternaście panien. Do pierwszych, zapamiętanych z nazwiska dziewcząt należały m.in.: Melania, Waleria, Praksesta, Ksawera Łaszewska, Melania i Michalina Pruszek, Celestyna i Joanna Marwicz, Helena Łukowicz, Maria Bobrucka, Joanna Połomska, Stanisława Czarlińska i Klara Borzyszkowska<sup>37</sup>.

Mimo talentu pedagogicznego, jakim wykazywały się urszulanki (o czym świadczą wyniki pierwszych egzaminów zdawanych przez ich uczennice), siostry szybko opuściły miasto. W 1865 r. na łamach „Nadwiślanina” wskazywano, że profil ich działalności nie odpowiadał miejscowemu zapotrzebowaniu oraz że od samego początku powątpiewano, by zakład ten utrzymał się dłużej, ponieważ urszulanki kształciły na relatywnie wysokim poziomie, przede wszystkim zaś dziewczęta pochodzące z bardziej majątnych domów. Tych zaś na ziemi kaszubskiej brakowało. Dominowali tam bowiem mniejsi gospodarze i rzemieślnicy, nienastawieni na taki rodzaj wykształcenia, jaki dawały omawiane siostry<sup>38</sup>.

W rzeczywistości okoliczności opuszczenia Kościerzyny przez urszulanki były bardziej skomplikowane. Szczegółowo przedstawił je ks. Antoni Liedtke w wydanej w 1936 r. pracy pt. *Historia Zakładu N.M.P. Anielskiej w Kościerzynie*.

Niedługo po rezygnacji urszulanek prowadzenie zakładu powierzono siostrze miłosierdzia. W roku szkolnym 1864–1865 na pensji kościerskiej przebywało około trzydzieści osiem panien, kształconych na tzw. wyższym poziomie, które pobierały naukę w czterech klasach. Poza tym szarytki prowadziły dwie klasy elementarne wchodzące w skład szkoły miejskiej, za co otrzymywały

---

<sup>35</sup> A. Liedtke, *Historia Zakładu N.M.P. Anielskiej w Kościerzynie*, Kościerzyna, nakł. Dyrekcji Zakładu N.M.P. Anielskiej, 1936, s. 5–7.

<sup>36</sup> Tamże, s. 2.

<sup>37</sup> A. Liedtke, *Historia Zakładu N.M.P.*..., s. 6–7.

<sup>38</sup> ND, nr 94, 18 VIII 1865 r.

dofinansowanie od miasta. Zakonnice nauczały też znaczną liczbę kościerskich dziewcząt robótek ręcznych oraz utrzymywały ochronkę<sup>39</sup>.

Redakcja „Nadwiślanina” liczyła, że po zmianie kierownictwa placówki jej działalność bardziej będzie odpowiadać lokalnej społeczności, zważywszy, iż siostry miłosierdzia z dobrymi rezultatami prowadziły pensję w Chełmnie. Początkowo jednak szarytki, kopiując wzorce chełmińskie, również nie uwzględniły uwarunkowań regionalnych. Pensja chełmińska była bowiem zasilana przez dziewczęta pochodzące z bardziej majątnych rodzin, zamieszkałych na ziemi chełmińskiej i michałowskiej, które stać było na zapewnienie swym córkom wyższego wykształcenia. Na Kaszubach sytuacja była zgoła inna. Bogatsza szlachta i mieszczenie kościerscy stanowili nieliczną grupę. Stąd też w 1865 r. „Nadwiślanin” nie wróżył omawianej pensji pomyślnej przyszłości, zakładając, że bez zmiany profilu kształcenia czeka ją bankructwo. Nie oznacza to, że redakcja omawianej prasy negowała potrzebę istnienia zakładu. Wręcz przeciwnie – twierdziła, że *zakład, w którymby [...] młode żeńskie pokolenie mogło pobierać staranniejsze wychowanie i lepsze wykształcenie niżeli w szkołach ludowych był [...] nader potrzebnym*<sup>40</sup>. Jednocześnie zwróciła jednak uwagę, że pensja ta nie przynosiła żadnego pożytku najliczniejszej warstwie społeczeństwa, tj. – wskazanym już – mniejszym gospodarzom i rzemieślnikom, których z jednej strony nie było stać na wysokie opłaty, z drugiej nie widzieli oni potrzeby, by ich córki uczyły się przedmiotów takich jak: fizyka, matematyka czy język francuski. „Nadwiślanin” sugerował więc, by obok wyższej pensji utworzyć niższą i tańszą, *aby średniej klasie pospółstwa przystęp do zakładu umożliwić i ułatwić*<sup>41</sup>. Zgodnie z wizją redakcji do niższej pensji, mającej charakter dwuklasowego kursu, mogłyby być przyjmowane dziewczęta po ukończeniu szkoły elementarnej. Plan tej pensji byłby jednak uszczuplony w stosunku do przeznaczonego dla warstw wyższych. Niemniej zarówno w kształceniu panien pochodzących z gminu, jak i córek szlacheckich sugerowano położenie szczególnego nacisku na robótki ręczne. Wskazywano, że *trzeba bowiem coś umieć, aby albo sam sobie co zrobić albo też cudzą robotę ocenić. Taka umiejętność zgadza się z wykształceniem choć najwyższej pani*<sup>42</sup>.

Wydaje się, że postulaty „Nadwiślanina” zostały spełnione. Ostatecznie siostry miłosierdzia prowadziły dwie pensje. Pierwsza z nich przeznaczona była dla córek pochodzących z zamożniejszych rodzin, które za opłatę wynoszącą 100 talarów miały zapewnioną osobną pracownię, jadalnię i sypialnię. Druga pensja skierowana była natomiast do dziewcząt rekrutujących się z uboższych rodzin, które nie wносиły pełnej opłaty lub całkowicie były z niej zwolnione. Wszystkie panny wspólnie korzystały tylko z klasy i sali rekreacyjnej. Zdaniem badacza

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

kościerskiego zakładu ks. A. Liedtke analizowane przez niego źródła nie wskazywały na to, by pomimo tych różnic między dziewczętami dochodziło do konfliktów, a odmienne warunki bytowania przeszkadzały w rozwoju intelektualnym i duchowym biedniejszych dziewcząt<sup>43</sup>.

Panny mieszkające w kościerskiej pensji najczęściej pochodziły z okolicznych miejscowości, a także z Gdańska, Starogardu i Chojnic, a nawet z dalszych stron (z Warmii i z Poznańskiego). Kierownictwo nad nimi sprawowała wspomniana już s. Meszyńska, wcześniej sprawująca analogiczną funkcję w Chełmnie<sup>44</sup>.

Warto dodać, że życie w kościerskim zakładzie oparte było na swego rodzaju systemie wychowania klasztorowego. Dziewczęta wstawały o 5.30 z zawołaniem: *Niech żyje Jezus na zawsze w sercach naszych*. Dźwięk dzwonka informował je o wspólnym wyjściu (parami, w szeregu) do kaplicy na poranny pacierz. Następnie udawały się na śniadanie, a potem na mszę świętą. O godz. 8.00 rozpoczynały lekcje<sup>45</sup>.

W latach sześćdziesiątych XIX w. na polu edukacji kobiet siostry miłosierdzia były też aktywne w Pelplinie. 8 września 1862 r. został tam poświęcony dom św. Józefa, w którym pracowały cztery szarytki. Podobnie jak w innych miastach zajmowały się one pielęgnowaniem chorych i opieką nad dziewczętami. W omawianym czasie w Pelplinie siostry te utrzymywały i wychowywały za darmo cztery osierocone dziewczęta i dwie *za bardzo małą płacę roczną*. Poza tym czterdzieści dwie inne panny z Pelplina i okolic oraz dwanaście pensjonariuszek uczyło się u nich prac ręcznych, religii i przedmiotów elementarnych<sup>46</sup>.

W połowie lat sześćdziesiątych na łamach polskiej prasy Prus Zachodnich informowano o potrzebie zakładania kolejnych pensji. Ich brak szczególnie odczuwany był w Chojnicach, gdzie w 1865 r. został założony specjalny komitet, którego celem było m.in. utworzenie katolickiego instytutu dla dziewcząt, kierowanego przez siostry franciszkanki, który składałby się ze szkoły wyższej, szkoły elementarnej, jak również przytułku dla sierot i ochronki dla małych dzieci. W skład wspomnianego komitetu wchodził: miejscowy proboszcz ks. Behrent, dyrektor gimnazjum chojnickiego dr Goebel, były krajowy nadinspektor Ratter, adwokat Klein i obywatel J. Tuschik. Biorąc pod uwagę pochodzenie i przynależność narodową wymienionych osób, instytut ten nie miał mieć *stricte* polskiego charakteru. Dla jego powstania większe znaczenie odgrywał czynnik religijny. W Chojnicach istniała bowiem szkoła kształcąca dziewczęta, ale miała ona charakter symultanny, co oznaczało, że dzieci katolickie kształciły się razem z protestanckimi. W powstaniu nowego zakładu upatrywano korzyści zarówno dla córek szlacheckich, jak i zamożniejszych włościan. *Ostatni to szczególnie czuć muszą potrzebę nieodzowną posiadania zakładu w pobliżu, któryby lepsze*

<sup>43</sup> A. Liedtke, *Historia Zakładu N.M.P.*..., s. 27–28.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> ND, nr 4, 11 I 1863 r.

wychowanie religijne i gruntowniejsze wykształcenie w innych naukach potrzebnych dzieciom ich umożliwił, aniżeli na to stosunki dotychczasowe pozwalały – wskazywano na łamach „Nadwiślanina”<sup>47</sup>.

W 1865 r. poczyniono już wyraźne kroki, by nowy instytut mógł zaistnieć. Pewien katolik za cenę 6500 talarów zakupił przeznaczoną na ten cel posiadłość. Jedną trzecią tej sumy darował, zaś pozostała kwota miała zostać zwrócona z dobrowolnych datków. Podobnie z sum uzyskanych od dobroczyńców planowano urządzić zakupiony dom<sup>48</sup>.

W 1866 r. były też plany utworzenia pensji polskiej w Grudziądzu przez dwie nauczycielki, do tej pory pracujące na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W mieście tym funkcjonowała już niemiecka wyższa szkoła żeńska, przy której zorganizowano też żeńskie seminarium nauczycielskie. Nowa pensja miała powstać z myślą o polskich pannach, uczęszczających do wymienionych szkół i kształcących się na terenie miasta. Wspomniane nauczycielki oferowały m.in. pomoc we wszystkich przedmiotach wykładanych we wspomnianej wyższej szkole dla panien. Miały też zamiar udzielać lekcji muzyki, języka francuskiego, polskiego i niemieckiego oraz robótek ręcznych. Gwarantowały również wychowanie w duchu polskim, co wydaje się bardzo istotne, biorąc pod uwagę niemiecki charakter ówczesnego Grudziądza<sup>49</sup>.

Jak wynika z powyższych analiz, typowo polskich pensji dla panien w Prusach Zachodnich było niewiele. Podobnie było też w Poznańskim, o czym świadczy treść artykułu opublikowanego na łamach „Gazety Poznańskiej”, a przedrukowanego w numerze 73 „Nadwiślanina” z 18 września 1855 r., którego autor napisał: *Zakładów dla panien czyli tak zwanych pensjonatów nie wiele liczy Poznańskie, a i tym nierówno się powodzi*<sup>50</sup>. Próbując uzasadnić ten stan rzeczy, wskazywał, że *przesąd lub inny powód nieuzasadniony może główną tych pojawów przyczyną*<sup>51</sup>.

W związku z niewielką liczbą pensji polskich położonych na terenie Prus Zachodnich, jak i bliskim sąsiedztwem Wielkiego Księstwa Poznańskiego pomorskich rodziców zachęcano też do posyłania swych córek do pensji znajdującej się w Bydgoszczy, którą od 1851 r. prowadziła Franciszka z Podlewskich Białkowska<sup>52</sup>. Pensja ta znajdowała się przy ul. Św. Michała, po czym w 1853 r. została przeniesiona na ul. Frydrychowską 23<sup>53</sup>, gdzie mieścił się gmach należący do kupca Beleitesa. Przeprowadzka ta pozwoliła na znaczne powiększenie zakładu. W pensji bydgoskiej wychowanie panien spoczywało na jej przełożonej – wspomnianej F. Białkowskiej. Oprócz niej kształceniem dziewcząt zajmowało się kilku profeso-

<sup>47</sup> ND, nr 122, 22 X 1865 r.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> ND, nr 41, 11 IV 1866 r.

<sup>50</sup> ND, nr 73, 18 IX 1855 r.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> A. Bukowski, *Idealy pozytywistyczne...*, s. 115.

<sup>53</sup> Ulica ta najprawdopodobniej została przemianowana na Długą, ponieważ w kolejnych artykułach poświęconych pensjonatowi bydgoskiemu podawany był adres ul. Długa 23, ND, nr 39, 19 V 1854 r.

rów i zatrudniona na etat francuska guwernantka, mająca stały kontakt z pensjonarkami<sup>54</sup>. Pensja F. Białkowskiej musiała się dobrze rozwijać, skoro we wrześniu 1856 r. ponownie zmieniła swoją lokalizację na rzecz jeszcze większego gmachu, zajmowanego do tej pory przez Jenerała Fiedlera. Do obiektu tego należał wielki ogród, w którym przełożona zakładu chciała organizować ćwiczenia gimnastyczne. Zmiana miejsca pozwoliła na przyjęcie dodatkowych kilkunastu pensjonarek<sup>55</sup>.

#### PROGRAMY NAUCZANIA REALIZOWANE W LATACH 50. I W PIERWSZEJ POŁOWIE LAT 60. XIX W.

Już w latach pięćdziesiątych XIX w. można było zaobserwować widoczne starania o wysoki poziom kształcenia w polskich pensjach. Świadczy o tym chociażby fakt zatrudniania w nich profesorów miejscowych gimnazjów, jak np. miało to miejsce w zakładzie F. Synoradzkiej w Chełmnie, gdzie wykładali m.in. wspomniani już profesorowie Węclewski i Seeman<sup>56</sup>. Z kolei w placówce prowadzonej w tym mieście przez szarytki pracował m.in. Józef Franciszek Tomaszewski, autor wydanego w Chełmnie w 1862 r. podręcznika dla żeńskich szkół średnich pt. *Historia powszechna*<sup>57</sup>.

W 1851 r. na łamach „Nadwiślanina” w wieloczęściowym artykule zatytułowanym *Jak należy wychowywać dziewczice polskie* jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego ruchu narodowego na Pomorzu, a zarazem działacz społeczny i publicysta Ignacy Łyskowski szczególną uwagę poświęcił pensji prowadzonej przez Anastazję Pospieszylową. Pensję tę uważał on za jedyny ówczesnie polski zakład kształcenia panien w Prusach Zachodnich. I. Łyskowski chwalił wspomniany instytut za właściwe wychowanie moralne dziewcząt i odpowiedni nad nimi dozór, ganiąc jednocześnie braki w zakresie kształcenia intelektualnego Polek. *Nasamprzód, co się tyczy dozoru, rzadko gdzie możnaby więcej wzorową pensyje znaleźć; azatem z tej strony prawie najważniejszej zupełnie spokojnymi być mogą rodzice; pochwały równej nie możemy oddać drugiej stronie pensjonatu, to jest naukowości*<sup>58</sup> – wskazywał. Łyskowski krytycznie odnosił się do stosowanej w tej placówce praktyki nauczania części przedmiotów wspólnie dla wszystkich trzech funkcjonujących tam klas, a języka francuskiego w języku niemieckim, a nie polskim. Rozumiał jednak przyczyny tego stanu rzeczy, wskazując na zbyt małą liczbę uczęszczających tam dziewcząt. Zakład ten liczył bowiem ówczesnie sześć pensjonariuszek i dziesięć Polek dochodzących z miasta. Ze względu więc na brak funduszy wynikających z małej liczby uczennic polskich kierownictwo placówki łączyło część zajęć, a języka francuskiego

<sup>54</sup> ND, nr 69, 9 IX 1853 r.

<sup>55</sup> ND, nr 56, 18 VII 1856 r.

<sup>56</sup> ND, nr 28, 7 IV 1857 r.; A. Bukowski, *Idealy pozytywistyczne...*, s. 115.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> ND, nr 21, 21 V 1851 r.

dziewczęta te uczyły się w oddziale niemieckim. I. Łyskowski zachęcał więc do posyłania córek do tegoż instytutu, by wzmocnić go liczebnie, wskutek czego można by było zlikwidować wskazane niedociągnięcia<sup>59</sup>.

W 1851 r. w chełmińskim instytucie panien A. Pospieszylowej Polki kształciły się w trzech klasach. Do zakładu uczęszczały dziewczęta z Chełmna oraz pensjonarki pochodzące z innych miejscowości (od jedenastego roku życia), które posiadały już umiejętność czytania i pisanie. Każdego tygodnia dziewczęta realizowały trzydziestojednogodzinny program nauczania, z czego sześć lekcji realizowały wspólnie (niezależnie od przynależności do określonej klasy)<sup>60</sup>. Zdaniem „Nadwiślanina” rzeczywistość była nieco inna. W opinii redakcji Polki wszystkich klas uczęszczały razem na większą liczbę zajęć, tj.: rachunki, literaturę i język polski, historię powszechną, Polski i naturalną oraz geografę. Ponadto dziewczęta te uczyły się języka francuskiego wraz z Niemkami w języku niemieckim i z niemieckimi katoliczkami uczęszczały na wspólną naukę religii (dwie godziny w tygodniu)<sup>61</sup>. Przełożona instytutu twierdziła jednak, że wszystkie Polki uczestniczyły wspólnie wyłącznie w dwóch lekcjach religii, dwóch lekcjach historii powszechnej oraz w jednej lekcji geografii i jednej lekcji botaniki. Tłumaczyła też, że takie rozwiązanie stanowiło powszechną praktykę<sup>62</sup>.

Program pensji bydgoskiej Franciszki z Podlewskich Białkowskiej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XIX w. obejmował z kolei: religię, język polski, literaturę, język francuski, język niemiecki, historię powszechną, geografę, historię naturalną, fizykę, rachunki, rysunki, kaligrafię, mitologię, śpiew i roboty ręczne<sup>63</sup>. Przyjęcie panien do tej pensji poprzedzał egzamin, na podstawie którego były one przydzielane do odpowiednich klas (wg „zdatności”). Nabór do zakładu F. Białkowskiej trwał nieustannie. Do pensji można było więc dołączyć w trakcie roku szkolnego. Wszystkie przedmioty w niej wykładane realizowane były w języku polskim, natomiast rozmowy potoczne prowadzono w języku francuskim<sup>64</sup>. W 1854 r. nowy rok szkolny rozpoczął się z dniem 12 października<sup>65</sup>.

W połowie lat pięćdziesiątych dobrą renomą cieszył się wspomniany już chełmiński instytut F. Synoradzkiej. W 1855 r. otwarcie chwalono go w artykule opublikowanym na łamach „Gazety Poznańskiej”. Jego autor, zachwycony pokazem umiejętności chełmińskich uczennic, napisał: *Miło jest chwalić, kiedy pochwała jest prawdą a nie pochlebstwem. Byłem świadkiem popisu odbytego w końcu roku szkolnego i przyznać trzeba, że uczennice tameczne względną gruntownością i pewnością wiedzy celowały*<sup>66</sup>.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> ND, nr 24, 11 VI 1851 r.

<sup>61</sup> ND, nr 25, 18 VI 1851 r.

<sup>62</sup> ND, nr 26, 25 VI 1851 r.

<sup>63</sup> ND, nr 69, 9 IX 1853 r.

<sup>64</sup> ND, nr 33, 28 IV 1854 r.

<sup>65</sup> ND, nr 77, 3 X 1854 r.

<sup>66</sup> ND, nr 73, 18 IX 1855 r.

Instytut F. Synoradzkiej składał się z trzech klas i podzielony był na dwa oddziały – polski i niemiecki. W 1855 r. kształciło się w nim około osiemdziesiąt – dziewięćdziesiąt uczennic. W placówce pracowało jedenastu nauczycieli, w tym przełożona zakładu i guwernantka. Cytowany powyżej autor artykułu, który ukazał się w „Gazecie Poznańskiej”, następującymi słowami oceniał poziom nauczania poszczególnych przedmiotów tam realizowanych: *Język polski i literatura z gruntownością dla panien wystarczającą wykładane, tudzież język i literat. niemiecka – a już to w języku i literaturze francuzkiej, wykładanej przez guwernantkę instytutu, uczennice wszystkie w 3 klasach nadzwyczajne czynią postępy. Nie mniej zadawalniały postępy w historii powszechnej i geografii, tudzież w fizyce i mitologii, w francuzkim języku przez przełożoną zakładu wykładanej w najwyższej klasie. Słowem, wszystko nam się podobało, bo poznać było można, że zakład ten stara się z usilnością i gorliwością o to, aby uczennice czegoś pożytecznego się nauczyły*<sup>67</sup>. Jednocześnie zachęcał on do posyłania tam dziewcząt: *Którzy przeto rodzice życzą sobie tego, aby córki ich rozum wykształciły i pożytecznych wiadomości nabrały, a nie dbają jedynie o to, aby za drogie pieniądze tylko francuzczyzną się zająkały i salonowej oglądy nabierały, niech p. Synoradzkiej powierzą swe dzieci*<sup>68</sup>.

Zachowane źródła pozwalają na szczegółowe odtworzenie programu kształcenia realizowanego w zakładzie naukowym kierowanym przez panią Lemke w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w. Zakład ten podzielony był na trzy klasy. Najniższy stanowiła klasa trzecia, natomiast najwyższy klasa pierwsza. W roku szkolnym 1863/1864 w instytucie tym nauczano religii, mitologii, języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego, historii powszechnej oraz Polski, geografii, fizyki, historii naturalnej, rachunków, kaligrafii, rysunku, śpiewu i robótek ręcznych. Podobnie jak pensje prowadzone w latach pięćdziesiątych XIX w. był on zasilany przez profesorów gimnazjum chełmińskiego, którzy uczyli w dwóch najwyższych oddziałach. Wśród nich znajdowali się prof. Paszotta, prof. Rochel, prof. Haegele i prof. Raabe. Najwięcej lekcji udzielała zaś przełożona zakładu. Warto dodać, że realizowany w tej placówce plan kształcenia obejmował dość rozbudowaną naukę języka polskiego. Inaczej rzecz się miała w przypadku historii Polski, której program był okrojony, obejmował wyłącznie dzieje ojczyzny w latach 1586–1795. Co więcej, zajęcia w zakresie historii Polski odbywały się łącznie dla klasy pierwszej i drugiej i wykladała je p. Lemke, nie zaś żaden profesor gimnazjalny<sup>69</sup>. Szczegółowy wykaz nauczycieli wykładających poszczególne przedmioty, a także realizowane programy nauczania ilustrują tabele 1 i 2.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> ND, nr 90, 5 VIII 1864 r.

Tabela 1.

**Wykaz przedmiotów i nauczycieli prowadzących poszczególne zajęcia w zakładzie prowadzonym przez p. Lemke w Chełmnie w roku szkolnym 1863/1864**

Lp.	Nazwa przedmiotu	Klasa	Nauczyciel prowadzący
1.	religia	III, II, I	ks. lic. Okrój
2.	mitologia	II, I	profesorowa Pospieszyl
3.	język polski	III	p. Kleszczyńska
		II	p. Lemke
		I	prof. Paszotta
4.	język niemiecki	III	panna Kleszczyńska
		II	Schulz
		I	prof. Rochel
5.	język francuski	III, II	pani Lemke
		I	prof. Haegele
6.	historia powszechna	III	p. Lemke
		II, I	prof. Raabe
7.	historia Polski	II, I	p. Lemke
8.	geografia	III	p. Lemke
		II, I	prof. Raabe
9.	fizyka	I	prof. Paszotta
10.	historia naturalna	II, I	prof. Paszotta
11.	rachunki	III, II, I	p. Lemke
12.	kaligrafia		p. Stefański
13.	rysunki		p. Lemke
14.	śpiew		p. Trautmann
15.	robótki ręczne		p. Lemke

Źródło: „Nadwiślanin”, nr 90, 5 VIII 1864 r.

Tabela 2.

**Programy nauczania realizowane w poszczególnych klasach w zakładzie prowadzonym przez p. Lemke w Chełmnie w roku szkolnym 1863/1864**

Lp.	Nazwa przedmiotu	Klasa	Treści nauczania
1.	religia	III	główne prawdy nauki wiary katolickiej wg katechizmu diecezjalnego, najważniejsze i najprostsze historie biblijne ze Starego Testamentu;
		II	wiara, przykazania Boże i kościelne wg katechizmu diecezjalnego, trudniejsze teksty Starego Testamentu;
		I	środki łaski wg większego katechizmu Debarche, Nowy Testament, najważniejsze wydarzenia w dziejach chrześcijaństwa;
2.	mitologia	II, I	(jednocześnie dla dwóch klas) nauka o bogach greckich;

Lp.	Nazwa przedmiotu	Klasa	Treści nauczania
3.	język polski	III	ćwiczenie umiejętności czytania, deklinacje, rozbieranie treści przedmiotu;
		II	gramatyka wg podręcznika Szóstakowskiego, ćwiczenia ortograficzne, pisanie krótkich wypracowań;
		I	historia literatury od Mikołaja Reja do Adama Mickiewicza, analiza twórczości najważniejszych autorów, nauka pamięciowa wybranych utworów, pisanie wypracowań (raz w tygodniu);
4.	język niemiecki	III	ćwiczenie umiejętności czytania i opowiadania treści przedmiotu;
		II	części mowy i ich zmiany, zdania proste i złożone, ćwiczenia ortograficzne, pisanie krótkich wypracowań z zastosowaniem zasad gramatycznych i interpunkcyjnych;
		I	literatura (jak dzieła Klopsztoka, Lesygna i Szylera), nauka pamięciowa wybranych ballad, analiza i objaśnianie najważniejszych fragmentów dzieł Bonego, pisanie wypracowań;
5.	język francuski	III	czytanie i tłumaczenie wg pierwszej części podręcznika Plötza, nauka pamięciowa wokabułów, prowadzenia prostych rozmów;
		II	ortografia, nauka gramatyki, dalsze ćwiczenia w zakresie tłumaczenia na bazie podręcznika Plötza, ćwiczenie umiejętności konwersacji.
		I	powtarzanie słów nieregularnych, stosowanie zaimków, czasów i głównych reguł trybu warunkowego, tłumaczenie na język francuski, lektura Rollina <i>Historie d'Alexander le Grand</i> ;
			co środę i sobotę (pod przewodnictwem p. Lemke) dziewczęta uczestniczyły we francuskich konwersacjach;
6.	historia powszechna	III	historia Hebrajczyków;
		II	historia rzymska wg Weltera;
		I	nowsze dzieje wg Weltera;
7.	historia Polski	II, I	(jednocześnie dla dwóch klas) dzieje ojczyzny od czasów Zygmunta III Wazy do trzeciego rozbioru (1586–1795);
8.	geografia	III	ogólny opis ziemi;
		II	Europa wg Nieberdinga;
		I	inne kontynenty wg Nieberdinga;
9.	fizyka	I	ogólne informacje o ciałach, nauka o akustyce na przykładzie eksperymentów;
10.	historia naturalna	II, I	ssaki, ptaki, gady i ryby;
11.	rachunki	III	wykonywanie z pamięci i pisemnie czterech pierwszych działań z liczbami nieoznaczonymi i oznaczonymi;
		II	ćwiczenia w rachunkach pamięciowych na podstawie praktycznych przykładów z życia, nauka ułamków;
		I	nauka o stosunkach, trzech regułach, rachunkach procentowych i rabatowych;
12.	kaligrafia		
13.	rysunki		rysowanie „w wolnej ręki podług wzorów”.
14.	śpiew		
15.	robótki ręczne		

Źródło: „Nadwiślanin”, nr 90, 5 VIII 1864 r.

## PODSUMOWANIE

W Prusach Zachodnich w połowie XIX w., mimo dominacji żywołu niemieckiego, funkcjonowały polskie pensje dla panien, realizujące plany i programy kształcenia uwzględniające nauczanie języka polskiego i historii Polski. Wprawdzie zakładów tych było niewiele, niemniej te, które istniały, pozytywnie zapisały się w dziejach polskiej oświaty w omawianym regionie. Ich działalność służyła zarówno moralnemu wychowaniu, jak i edukacji intelektualnej dziewcząt, a także podtrzymaniu ich tożsamości narodowej. Szczególne zasługi na rzecz oświaty kobiet na omawianych terenach odniosło Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Niemniej ważna na tym polu była też praca świeckich nauczycielek, jak Anastazji z Czarlińskich Pospieszylowej, Florentyny Synoradzkiej czy też nieznannej z imienia pani Lemke.

Mimo że w odniesieniu do badanego okresu nie można mówić o stworzeniu kobietom szans edukacyjnych na równi z mężczyznami, problem oświaty dziewcząt był żywy dla inteligencji polskiej Prus Zachodnich. Prawdą jest jednak, że nie widziała ona potrzeby emancypacji kobiet, ale ich nauczanie i wychowywanie postrzegała przez pryzmat interesu narodowego, jaki stanowiło podtrzymanie i rozwijanie polskiej tożsamości. Edukacja polskich dziewcząt służyła więc przygotowaniu ich do bycia przede wszystkim dobrą i mądrą matką oraz światłą żoną i gospodynią, nie zaś zdobyciu wiedzy i umiejętności potrzebnych dla wykonywania określonego zawodu.

Podsumowując, należy dodać, że fakt niewielkiej liczby funkcjonujących w połowie XIX w. pensji polskich w Prusach Zachodnich należy tłumaczyć tym, że ludność polska badanej prowincji stanowiła mniejszość narodową, zaś w jej strukturze przeważali chłopci, a więc warstwa społeczna o stosunkowo niskim kapitale kulturowym i ekonomicznym, niewidząca nie tylko potrzeby edukacji córek, ale i pozaelementarnego kształcenia synów. Tymczasem pensje polskie dla panien mogły się rozwijać jedynie tam, gdzie znajdowały się większe skupiska ludności polskiej i/lub mieszkały bardziej zamożne i świadome swej przynależności narodowej grupy społeczne. Ponadto o tym, że zakłady kształcenia dziewcząt przeznaczone były głównie dla córek rekrutujących się z wyższych warstw, świadczą urzeczywistniane w nich programy, oparte przede wszystkim na treściach edukacji humanistycznej, z dominującą w niej nauką języków i historii, w mniejszym zaś zakresie przedmiotów ścisłych. Taki rodzaj wykształcenia zapewne zaspokajał ambicje ówczesnych ziemian i inteligencji, nie znajdował jednak uzasadnienia w percepcji bardziej praktycznie nastawionych do życia niższych warstw społecznych.

## BIBLIOGRAFIA

## Czasopisma:

„Nadwiślanin”: nr 21, 21 V 1851 r.; nr 24, 11 VI 1851 r.; nr 25, 18 VI 1851 r.; nr 26, 25 VI 1851 r.; nr 69, 9 IX 1853 r.; nr 33, 28 IV 1854 r.; nr 39, 19 V 1854 r.; nr 77, 3 X 1854 r.; nr 73, 18 IX 1855 r.; nr 56, 18 VII 1856 r.; nr 28, 7 IV 1857 r.; nr 41, 26 V 1857 r.; nr 42, 29 V 1857 r.; nr 45, 12 VI 1857 r.; nr 47, 19 VI 1857 r.; nr 48, 23 VI 1857 r.; nr 50, 30 VI 1857 r.; nr 55, 17 VII 1857 r.; nr 81, 16 X 1857 r.; nr 95, 4 XII 1857 r.; nr 63, 12 VIII 1859 r.; nr 4, 11 I 1863 r.; nr 90, 5 VIII 1864 r.; nr 94, 18 VIII 1865 r.; nr 122, 22 X 1865 r.; nr 41, 11 IV 1866 r.

Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2008.

Bukowski A., *Idealy pozytywistyczne w piśmiennictwie pomorskim lat 1850–1870*, w: *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria 2, red. E. Jankowski, J. Kulczycka-Saloni, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983.

Bukowski A., *Ruch emancypacyjny kobiet na Pomorzu*, „Bluszcz” 1937, nr 35.

Chmielecki P., *Zarys dziejów szkolnictwa chełmińskiego*, cz. 1, „Rocznik Grudziądzki” 1965, t. 4.

Cieślak T., *Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX wieku*, Warszawa, PWN, 1966.

Kalinowska-Witek B., *W rodzinie i dla rodziny... Edukacja dziewcząt na przełomie XIX i XX wieku w wybranych czasopismach Królestwa Polskiego*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, 2011.

*Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 2, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarec, Warszawa, Instytut Historyczny UW, 1992.

Kustra C., *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923)*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2012.

Liedtke A., *Historia Zakładu N.M.P. Anielskiej w Kościerzynie*, Kościerzyna, nakł. Dyrekcji Zakładu N.M.P. Anielskiej, 1936.

Niedzielska M., *Szkolnictwo powszechne i średnie oraz oświata*, w: *Historia Pomorza*, t. III: (1815–1850), cz. 3: *Kultura artystyczna i umysłowa*, red. G. Labuda, Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2001.

Niewęgłowska A., *Średnie szkolnictwo żeńskie w Prusach Zachodnich w latach 1815–1914*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 2014, z. 3.

*Pamiętnik Stanisława Węclewskiego byłego profesora gimnazjów chełmińskiego i chojnickiego*, ze słowem wstępnym ks. A. Mańkowskiego, Pelplin, Drukarnia i Księgarnia „Pielgrzyma”, 1933.

Rafiński S., *Pospieszyłowa Anastazja*, w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3: *L–P*, red. Z. Nowak, Gdańsk, Wydawnictwo Gdańskie, 1997.

Ratajczak K., *Edukacja kobiet w kręgu dynastii piastowskiej w średniowieczu*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2005.

*Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań, Instytut Historii UAM, 2001.

Wierchosławski S., *Od upadku Polski do odzyskania niepodległości (1795–1920)*, w: *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań–Toruń, PWN, 1987.

Woś W., *Prywatne żeńskie szkoły gospodarcze na ziemiach polskich w latach 1882–1939*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 2012.

Żołądź-Strzelczyk D., Jamrożek W., *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*, Poznań, Bajt, 2001.

### *Educational establishments for Polish girls in West Prussia in the mid-19<sup>th</sup> century*

#### **Summary**

The subject of the analyzes undertaken in this article are source materials concerning educational establishments for Polish girls in West Prussia in the mid-nineteenth century. The purpose of this article is to show the development and operation of these institutions and to present the curricula implemented in them and the role they were to fulfill. The presented research results were based on a critical analysis of press and memoir sources from the 19<sup>th</sup> century as well as works published in the first half of the 20<sup>th</sup> century.

In Western Prussia in the mid-nineteenth century, despite the dominance of the German element, there were Polish educational establishments for girls, implementing plans and educational programs, including teaching Polish and Polish history. Although there were few such institutions, those which existed, they have been positively recorded in the history of Polish education in the discussed region. Their activities served both moral upbringing and intellectual education of girls, as well as maintaining national identity of Polish women.

Although in relation to the analyzed period one can not talk that women had the same educational opportunities like men, the problem of girls' education was important for the Polish intellectual elites in West Prussia. However, it is true, that Polish elites did not see the need to emancipate women. Teaching and upbringing of girls was perceived through the prism of national interest. Education of Polish women served to maintain and develop Polish identity and also to prepare them for being a good and wise mother, wife and hostess.

**Keywords:** Polish schools for women, educational establishments for girls, West Prussia, Polish national movement.